GAZETA POLSKA

Prenumerata w miéjscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr.

N^RO 222.

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 21 Sierpnia 1829 roku w Piątek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE — Warszawa.

ROZKAZ DZIENNY DO WOJSKA POLSKIEGO.

W kwaterze głównéj w Warszawie dnia 4 (16 sierpnia) 1829.

ZA NAJWYŻSZYM ROZKAZEM.

Stósownie do decyzji Najjaśniejszego Cesarza Jmci i Króla.

Postępuje na wyższy stopień. *W jeździe*: Dowódzca pułku ułanów Jego Królewiczowskiéj Mości Xięcia Oranji No 1, podpułkownik Ludwik Bukowski, na Pułkownika, z zostawieniem go przy dowództwie tegoż pułku.

Najjaśniejszy Cesarz Imć i Król najłaskawiéj ozdobić raczył: Orderem Sgo Stanisława klassy 4ej. Z półkompanji Rakietników pieszych, podporucznika Waligórskiego.

Postępują na podporuczników. *W szkole applikacyjnéj*: Uczniowie téjże szkoły: Seweryn Sobieski, z przeznaczeniem do pułku 5go piechoty liniowéj; Ignacy Gostkowski, z przeznaczeniem do pułku 2go piechoty liniowéj; Władysław Trembicki, z przeznaczeniem do baterji 1éj lekkiéj artyllerji konnéj; Ludwik Stürmer, z przeznaczeniem do kompanji 1éj pozycyjnéj artyllerji pieszéj; Ludwik Brauner, z przeznaczeniem do pułku 3go strzelców pieszych; Stanisław Wolski, z przeznaczeniem do pułku 8go piechoty linjowéj.

Otrzymują urlopy. *W sztabie głównym*: Adjutant polowy przy Naczelnym wodzu, z pułku strzelców konnych gwardji, podporucznik hrabia Zamojski, na miesięcy 3, do Ems i Włoch. *W jeździe*: Jenerał brygady Suchorzewski, na miesiecy 2, w gubernję Wileńską i do Prus.

Wykreślony zostaje z kontrol. *W gwardji*: W pułku grenadjerów, porucznik Stojowski, zmarły w dniu 31 lipca (12 sierpnia) r. b.

Naczelny wódz
(podpisano) KONSTANTY W. X. R.
Zgodno z oryginałem p. o. szefa sztabu głównego
Jenerał brygady *Siemiątkowski.*

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Stósownie do reskryptu kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i policji z dnia 8 b. m. Nr. $\frac{33}{34}$ ogłasza niniejszym licytację publiczną in minus, na dostawę czyszczonego oleju do oświecenia ulic, odwachów, placów, i gmachów publicznych w mieście Warszawie i przedmieściu Pradze; do odbycia któréj przeznaczając stanowczy termin na dzień 31 b. m. na godzinę 3 z południa, wzywa chęć podjęcia się téj dostawy mających, aby zaopatrzeni w vadjum w gotowiźnie w summie złp. 6,000, bez którego nikt do licytacji przypuszczony nie będzie, w terminie powyżéj oznaczonym w ratuszu głównym, w sali zwykłych posiedzeń urzędu municypalnego znajdować się chcieli; warunki do licytacji w każdym czasie w biórze tegoż urzędu przejrzane bydź mogą. — W Warszawie d. 12 sierpnia 1829 r. — Vice prezydent *Lubowidzki.* — Sekr. jeneralny *Jabłkowski.*

— *Obwieszczenie*: — Majętność Garnowo z przyległościami w obwodzie prasnyskim położona, dotknięta klęską gradobicia na d. 29 lipca, znajduje się w smutném położeniu, wyprzedania w części mojego pięknego inwentarza, między innemi 70 matek rodnych merynosów już pobukowanych, czystéj krwi rasy eskurjalnéj, a to za pomierną cenę. Dowiedzieć się można na gruncie wsi Garnowa. *Zieliński* Ppół.

— *Wezwanie.* — Wzywa się niniejszém Jana Piotra *Essig* rodem z Heutingsheim w królestwie Wirtembergskiém, aby jeżeli jeszcze żyje, dał o sobie, i o miejscu swojego pobytu śpieszną wiadomość do królewskiego oberamtu w Ludwigsburgu w kraju wirtembergskim. — Upraszają się także wszystkie władze rządowe królestwa polskiego, a szczególniéj proboszczowie i przyłożeni parafij, oraz prywatne osoby, aby mając wiadomość o życiu lub śmierci rzeczonego Jana Piotra dwóch imion Essyga, który w Polsce osiadł, takową do redakcji Gazety Polskiéj w Warszawie nadesłać raczyli.

— N. Pan udarował JP. Elsnera tabakierą złotą za kompozycję muzyki do mszy ś. wykonanéj w dniu koronacji; takąż tabakierę otrzymał pan Soliwa za kompozycję muzyki do *Veni Creator*, w tymże dniu wykonanéj; JPani Mejerowa i JP. Teichman, śpiewacy solo w czasie uczty królewskiej, otrzymali: pierwsza zausznice brylantowe, a drugi pierścień brylantowy. — Udarowany także został pierścieniem brylantowym JP. Akerman ogrodnik w Łazienkach królewskich.

— Portrety biskupów krakowskich będące w jednéj z sal pałacu dawniej biskupów krakowskich w Kielcach, odnawiają się teraz kosztem szanowego prezesa Kommissji województwa krakowskiego. Wezwany do tego został malarz Bem.

— We Lwowie w drukarni Józefa Schnaydera wyszło dziełko: O obowiązkach bibljotekarza, rzecz napisana w roku 1827, z powodu uporządkować i otworzyć się mającéj bibljoteki imienia Ossolińskich, przez Stanisława hr. Dunina Borkowskiego, reprezentanta potomstwa Ossolińskiego. — Z godłem *Montaigna: Je n'enseigne point, je raconte* 8vo stron 38. Przytaczamy wstęp. „Będzie to pamiętném i chlubném na zawsze zdarzeniem w dziejach kraju naszego, że wśród powszechnego zubożenia, kiedy długą wojną wszystkie fortuny obywatelskie znacznie ucierpiały, naród, jedynie duchem publicznym zagrzany, ostatni prawie grosz ofiarował na instytut dobru krajowemu poświęcony. Tak zawsze Polak szlachetny, czuły o sławę narodu, hojny dla dobra ojczyzny, nigdy hojniejszym nie był, jak wśród czasów krytycznych. Nowy dowód téj dawnéj cnoty dały zgromadzone na ostatnim sejmie stany galicyjskie, kiedy dar 60,000 złp. na hasło sławy przodków, w bibljotece Ossolińskich późnym wiekom zachować się mającéj; jednogłośnie uchwaliły. Ucieszył się zapewne cień Ossolińskiego widząc tak obywatelski zapał; a na pochwałę tego szanownego męża nic więcéj powiedzieć nie można, jak że był godnym wzbudzić tak piękne i ogólne natchnienie. Bibljoteka Ossolińskiego będzie wiecznym pomnikiem, zasług tego męża, i nieskażonéj cechy ducha krajowego." Autor kazał to dziełko na swój koszt wydrukować i nie przeznaczył go na przedaż, jakoż we Lwowie nigdzie się nie sprzedaje; rozesłał tylko kilkadziesiąt exemplarzy, swoim znajomym, literatom, zgromadzeniom uczonych, i zakładom naukowym, w kraju i zagranicą.

ROSSJA. — *Petersburg d. 24 lipca. (5 sierp.)* — Z doniesień ostatnich od wojska naszego z tamtéj strony Dunaju nadeszłych, a d. 26 lipca sięgających, wnosić można, że wielki wezyr aż do tego dnia nie śmiał uderzyć na korpus jenerała Krassowskiego będący pod Jenibazar, albowiem przy dzisiejszéj szybkości w komunikacjach, mielibyśmy jeszcze wczoraj o tém wiadomość. Tak więc, mógł jenerał Krassowski do dnia 26, ściągnąć do siebie rezerwy, które jenerał Witt w sile blisko 35000 ludzi wysłał do Bulgarji i które już dosięgły były Babadagh o 5 dni marszu od Szumli. Tym sposobem wojsko jenerała Diebitsch byłoby więcéj jak dostatecznie zasłonione równie z prawego boku jak z tyłu.

— *Z Odessy d. 24 lip. (5 sierp.)* — Podług wiadomości odebranych tu wczoraj od jenerała Gołowina z Warny z dnia 18 lipca, wojska nasze zajęły już Messembrją, Achiolo, Ajdos i Burgas. Turcy pierzchają na wszystkie strony i nie stawiają żadnego oporu. To świetne zwycięstwo i przejście przez Bałkan, który dotąd tak był straszny, nie kosztowały zwycięzców i 300 ludzi. Zdaje się, że wielki wezyr w Szumli, nie wiedział nic o działaniach naszego wojska i trwał w postanowieniu bronienia téj niemniéj bramy Bałkanu.

Dziennik tutejszy z d. 20 lipca (2 sierp.) umieściło stanie zdrowia w mieście Odessie i w okolicy tego miasta od strony lądu, następujące urzędowe objaśnienie.

17 Lipca: Zwierzchność miejscowa uznała potrzebę zawiadomienia mieszkańców o szczegółach wypadku, który się zdarzył w okręgu miasta, we wsi nazwanéj Usatowy Chutor, o ośm werst od miasta, za liniją wolnego portu, w celu odwrócenia niezgodnych z prawdą tłumaczeń, do którychby ten wypadek mógł być powodem. — Dnia 13 lipca doniesiono o śmierci dwojga dzieci i o stanie zdrowia dwóch kobiet owéj wsi. Lekarz miejski, Pan Krenke, był natychmiast wysłany na miejsce i zeznał, że lubo na ciałach zmarłych osób nie ma dobitnych znaków zarazy, jednak stan ich nie uchyla wszelkiego podejrzenia. Posłano więc zaraz naczelnego lekarza kwarantanny P. Gordyńskiego i jednego Greka dobrze obeznanego ze znakami zarazy. Obadwaj oświadczyli, że na umarłych dzieciach i dwóch lub trzech osobach chorych, niewątpliwe są znaki zarazy. Poczém tę wieś natychmiast otoczono kordonem, złożonym z 50 kozaków i z przeznaczonych do téj służby mieszkańców. W nocy na d. 14 posłano tam oddział piechoty z 400 ludzi z rozkazem osaczenia wsi Ussatowy Chutor i większéj części wsi Kujalnik; aczkolwiek bowiem stan zdrowia w ostatniéj był zupełnie zaspokajający, gdy ta jednak łączy się ze wsią Ussatowy Chutor, nie podobna było odzielić tamtéj od téj. Do d. 17 umarło w téj wsi 7 osób, a 5 było chorych, z których 2 okazywały znamiona zarazy, a 3 były mniéj więcéj podejrzane. Tych przeniesiono do innéj części wsi i oddzielono od tamtych wewnętrzną strażą kwarantanny. Przedsięwzięto wszelkie środki bezpieczeństwa, jakich tylko okoliczności wymagały. Wyznaczono na drodze za miastem, przy jednym pagórku, punkt kommunikacyjny między kordonem a osaczonymi, gdzie także ostatni żywność odbierać będą. Zaczęto natychmiast dochodzić, co było przyczyną opisanego tu wypadku. W ciągu tego śledztwa dowiedziano się także, że była kommunikacja między osobami podejrzanemi i dwoma domami w mieście; otoczono natychmiast strażą te domy, mieszkańców ich zaprowadzono do kwarantanny, a domy same i znajdujące się w nich rzeczy podług przepisów oczyszczono.

Stan zdrowia w mieście jest zupełnie zaspokajający. Przedsięwzięto wszelkie środki do uspokojenia mieszkańców i zabezpieczenia ich zdrowia od zarazy. Z pomiędzy znakomitych mieszkańców wybrano kommissarzy, którzy policji pomagać będą do osiągnienia tego celu. Ci kommissarze będą mieli pomocników, których powinnością będzie zwiedzać każdy dom po dwa razy na dzień, dla zawiadomienia się o stanie zdrowia, dla dowiedzenia się, czy kto w nich nie zachorował i doniesienia o tem natychmiast zwierzchności.

Stan zdrowia w szpitalu portowym, jest najpożądańszy. Od ośmiu dni nie było w nim ani jednego zapadłego na zarazę.

D. 20. lipca. Od d. 17 do dzisiejszego dnia stan zdrowia mieszkańców wsi Ussatowy Chutor nie dał nowych powodów do obawy. W domach we wsi, otoczonych drugim kordonem, umarł jeden tylko człowiek, który atoli był już pierwéj zachorował. Z liczby oddzielonych z powodu, że ich stan zdrowia szczególniéj był podejrzany, pięciu zachorowało. Mieszkańcy miasta którzy mieli styczność z podejrzanymi i dla tego osadzeni byli w kwarantanie d. 15, są zupełnie zdrowi i niesprawiają najmniejszego podejrzenia zarazy. — Stan zdrowia w mieście zupełnie jest zaspokajający. W szpitalu portowym, od dawna nie pokazuje się choroba zaraźliwa: w dzielnicy zarażonéj jest tylko trzech, przychodzących do zdrowia. Zdjęto kilka czarnych chorągwi, a okręty wpuszczono do portu dla nabrania ładunku.

Biegała tu od kilku dni pogłoska, że zaraza pokazała się we wsi Goliany, koło Balty w obwodzie Tyraspolskim. Ze ścisłych badań zrobionych względem stanu zdrowia mieszkańców, pokazało się dowodnie, że w téj wsi nie ma żadnego śladu zarazy, i że ci, którzy tam niedawno umarli, chorowali na febrę żołądkową.

AMERYKA. — *Z Nowego Jorku dnia 8 lipca.* — Wybór przyszłego prezydenta, mający nastąpić dopiero r. 1833, zatrudnia już teraz niektóre kraje, należące do federacji Zjednoczonych Krajów Ameryki północnéj. Jedni życzą widzieć przyszłym prezydentem przyjaciela pana

Adamsa, Henryka Clay, drudzy pana Marcina van Buren, teraźniejszego sekretarza spraw zagranicznych.

— Boliwar wydał w głównéj kwaterze Kwito, pod d. 3 kwietnia r. b. następującą odezwę do wojska: Kolumbijczykowie! Po przywróceniu pokoju w Pasto, zwycięztwie pod Torqui i konwencji w Iiron, winszowałem wam, żeście przetrwali owe wielkie przesilenie, które wtenczas rzeczpospolitę wstrząsnęło. Podobne tak szczęśliwe wypadki, mogły nam czynić pochlebne nadzieję po wysokim kongresie narodowym, który zwołany był na dzień 2 stycznia. Wniesiecie tam pod naradę wszystkie wasze prawa, wszystkie wasze interesa i zgodnie z własnemi waszemi życzeniami ustanowicie rząd nowy, mogący utrzymać wolność i niepodległość Kolumbji. Atoli dla używania takiego szczęścia, należy przedewszystkiém stłumić namiętności i okazać w sporach umiarkowanie. Kraj peruwjański nie dopełnił konwencji w Jiran zawartéj, a pozory niedopełnienia jéj, służą mu do nagromadzania zelżywości przeciw Kolumbji. Będziemy musieli użyć siły, ażeby dostąpić pokoju; ale chociażbyśmy z bojów samę sławę odnieśli, przecież poświęcimy wszystko spokojności Ameryki, szczególniéj zaś spokojności południowych departamentów, których cierpienia okrutne największym dla nas były powodem do odparcia napaści nieprzyjacielskiéj. Osadzimy znowu Guayaquil, jedynie ażeby przywieść do skutku umowę przedugodną pokoju zawartego z Peru. Oprócz w razie własnéj obrony, nie piérwéj przecież dobędziemy miecza, aż, gdy cierpliwość nasza zupełnie się przebierze i my nadaremnie bronić się będziemy naszemi niewątpliwemi prawami. Uczynimy jeszcze więcéj. Gdy już Peruwjan i fakcjonistów Guayaquilskich pobijemy, żądać będziemy pokoju od zwyciężonych; ta ma być naturą naszéj zemsty. Tak umiarkowane postępowanie pokaże w obliczu świata kłamstwo tych, którzy nas obwiniają o zamiary zawojownicze i o dumę nie dającą się nasycić. Gdyby przecież po takich dowodach bezinteresowności i spaniałomyślności, zawsze jak nieprzyjaciele z nami postępować, potwarze na nas rzucać i przed światem szkodzić nam usiłowali, odpowiemy im wtenczas w boju naszą walecznością, a we wszystkich układach stale obstawać będziemy przy naszych prawach. Kolumbijczykowie! Jako poddany woli narodów, mówię do was tylko w imieniu narodu, który wspiera potęgę wojska. Sprawiedliwość narodu, bohaterskość wojska, czynią nas pewnymi zwycięztwa. (podpisano) Boliwar.

— Największa menażerja żarłocznych i zaeuropejskich zwierząt, znajduje się obecnie w Bostonie. Przedsiębierca nazywa się Albert Gritti rodem z Berna; pokazuje on 38 lwów, 116 tygrysów, 86 lampartów, 16 słoni, 34 wielbłądów, 14 Żyraf, 18,000 małp. (?) kilka tysięcy papug i kakadów, kilkaset żywych kolibrow i t. d. Rzecz ta zdaje się niepodobna do prawdy, w porównaniu z menażerjami europejskiemi, kto jednak wie, że Pan Gritti prowadzi największy handel dzikiémi zwierzętami do innych części świata, dla tego niniejsze podanie nie będzie bajeczne. Najgodniejsze atoli uwagi jest, iż kiedy kto żąda i zapłaci, tedy właściciel daje parę zwierząt do hecy. Tym sposobem w październiku r. z. na żądanie bogatego towarzystwa kupców, szczwano razem lwa, tygrysa, dwóch lampartów i słonia, do czego użyto 200 psów. Tygrys sam tylko był zwycięzcą. W walce tak wszystko szło krwawo, iż dzikie zwierzęta zaczęły się same gryźć między sobą. Lamparty wskoczyły na słonia i oderwały mu trąbę, tak, iż w 6 godzin zdechł z powodu wielkiego krwiotoku. Lew i tygrys w taki sposób wdali się z sobą w kłótnią, iż potém natrzeć ostro na lwa było dla psów tylko lekką grą. W pośród hecy, i lamparty także poróżniły się z sobą i potargały okropnie. Jeden tylko tygrys był szczęśliwy; miał tył wolny i oprócz kilku razów w piersi, nic mu się złego nie stało. Podczas hecy zginęło 117 psów. Nazajutrz zdechły 74 psy i powyższe dwa lamparty. Lew został wyleczony.

ANGLJA. — *Z Londynu d. 9 sierpnia.* — Na rachunek rządu hiszpańskiego, robią w Londynie 20 lekkich i wygodnych powozów pocztowych; spieszniejsze kommunikacje między ludźmi przyśpieszą może obieg myśli.

— Wielkorządzca prowincji indijskiéj Madras, P. Laskington raniony został niebezpiecznie wystrzałem przez żołnierza swojéj gwardji.

— W mowie swojéj przed wyborem na reprezentanta z hrabstwa Clare, mianéj, powiedział O'Connell między innemi: Wystąpię i złożę dowody, że literatura, umiejętności, wszystko co w erudycji jest wybornego, więcéj jezuitom jest winno, niż jakiéj bądź klassie ludzi; będę dowodził, iż jezuici więcéj niż kto bądź pogan i niewiernych na chrześcjan nawrócili, że z pośród nich najwięcéj było męczenników. To wszystko, gdy dowiodę, wtenczas zostawię innym obowiązek położenia końca niesprawiedliwym przeciw nim oskarżeniom. Ja przynajmniéj wypełnię moją powinność. Kiedy tak z jednéj stronę biorę na siebie być zawsze na pogotowiu do bronienia praw człowieka, który chce mieć i zachować swą wiarę, z drugiéj strony nigdy nie przyjmę obrony owego nędznego i ohydnego kompromisu, o który się przyprawiła kompanja wschodnio-indyjska, jedynie dla zabezpieczenia sobie samokupstwa, tak, iż dozwala ofiary krwawe nieść śmiesznemu bożyszczu. Przeciwny téż będę haniebnemu zdaniu, które zwyczaj w kraju tym, jakoby uświęcił. Teraz przepisuje prawo około 1800 przysiąg, a z tych dziewięć dziesiątych w sprawach celnych i akcyzowych. Przysięgi te, uważają jak gdyby rzecz zwyczajną, a krzywoprzysięztwo spowszechniało, właśnie, jak gdyby częste powtarzanie zbrodni wielkość jéj zmniejszało, gdy tymczasem niezawodnie ją powiększa. Mam więc zamiar ułożyć spis przysiąg i żądać następnie ich zniesienia. W instytucjach i podatkach parafjalnych, mam zamiar wykryć rozmaite wielkie nadużycia i zażądać ich zniesienia. Potém pragnę zwrócić uwagę na reformę parlamentu i w tym względzie oświadczam, że jestem radykalistą, obrońcą wyborów za pomocą gałek, a na dowód pomyślnych skutków dwuletności parlamentu, pragnę wskazać za przykład Amerykę. Zdaje mi się, że perjodyczny druk angielski wytoczył za ostre skargi przeciw xięciu z krwi królewskiéj, zatém usiłowania moje zmierzać będą do wykazania, że charakter brata dostojnego mojego monarchy, jest bez skazy. Znaczenie osoby nie jest u mnie rzeczą najwyższą, ale ponieważ sądzę, że xięcia Kumberlanda nie można obwiniać, podniosę się więc w izbie niższéj z mojego miejsca i uczynię wniosek, ażeby zarzuty jemu uczynione, wzięte były pod rozwagę, a dochodzenia tego wzbronić nikt się nie odważy. Różni w tém od Francuzów, Hiszpanów i Portugalczyków, którzy sprawie wolności tém zaszkodzili, iż pierwéj wzgardą religję okryli, wiedzą mę-

Łowie hrabstwa Clare, że właśnie tylko religja jest podstawą wolności. Powiodło im się, albowiem pierwszy głos za ojczyznę, był modlitwą. Dla tego też, rozległa się dziś na zielonych błoniach naszego pięknego kraju pieśń wolności, rozchodzi się po wzgórzach, mędrcy napełniają jego powierzchnię, strumienie zabierają z sobą z gór jego odgłos, wiatry zanoszą jego łagodną muzykę po za rzeki, i wszędzie obwieszcza głos ludu, że Clare ma niepodległość, a Irlandja jest wolną.,,

— Gazety doniosły, że stany posiadłości portugalskich wschodnio-indyjskich, podały Donnie Marji adres z zapewnieniem swéj wierności, atoli adres ten był dziełem tylko deputowanego-Perez da Silva.

— Czytamy w *Globie*, piśmie londyńskiém: Wszystkie doniesienia ze Stambułu zapewniają, że Sułtan przyjął jak najlepiéj posła angielskiego i zarazem, że nie chce na nic zezwolić, coby załatwić mogło sprawę grecką. Obawiamy się, czy sułtan nie idzie za radą Piemontczyka Calosso i czy nie ma o polityce angielskiéj tak mylnego wyobrażenia, jak wielu, którzyby powinni znać lepiéj niż Turcy i Włosi politykę angielską. Błąd to saméj Turcji bardzo szkodliwy, jeśli w Stambule rozumieją, że interesem jest Anglji bronić krajów tureckich bez względu na upór i nieprzezorność rządu tureckiego. Sądzimy, że niepodobną jest rzeczą, iżby sama Anglja wdawać się miała w wojnę w obronie Turcji, tym bardziéj iż mocarstwo zwycięzkie nie żąda w Europie z Turcji nic dla siebie, oprócz rozszerzenia granic Grecji.

— Donoszą ze Stambułu, że sułtan jest niezmordowany w czynnościach swoich. Równo ze świtem dnia jest zawsze konno na mustrze rekrutów, których wyuczonych do wojska pod Bałkanami stojącego, wysełają. Siła Turków w tém stanowisku ma wynosić 200,000 ludzi. (?) Uczeniem nowozaciężnych, trudnią się powiększéj części sami Francuzi. Lord Cochrane który był dotąd nieczynny, zamierza teraz zniszczyć flottę turecką na czarném morzu przy ujściu Bosforu.

— W Lough-Nie w hrabstwie Westmeth, założyły się kobiety z mężczyznami, że lepiéj od nich wiosłami robić umieją. W tych dniach doświadczali zakładnicy sił swoich na dwóch jednakowych statkach i kobiety wygrały zakład. Skończyło się na wieczornéj ochoczéj zabawie.

TURCJA. — Powszechna gazeta niem: donosi następujące szczegóły o układach z Portą, z listu d. 17 lipca ze Stambułu pisanego: Interesa Porty pogorszają się codziennie, a pomimo tego obstaje ona upornie przy swoich żądaniach. Sułtan wraz z osobami, które go otaczają, wie dobrze co się dzieje w wojsku, a jednak zdaje się mieć najpiękniejsze nadzieje. Powrót posłów zawrócił głowy jemu i ministrom jego. Pierwéj był powolniejszy W czasie pierwszéj konferencji z panem Gordon, mówił Reiseffendi z wielkiém uszanowaniem o xięciu Wellingtonie i o bracie pana Gordon, ministrze spraw zagranicznych Aberdeen; pochwalał ich system i przyrzekał, że wszystko uczyni, czego zażąda gabinet angielski, poczém wziął do siebie protokół z dnia 22 marca i przyrzekł odpowiedzieć na niego za dni kilka. Na drugiéj konferencji oświadczył, że nie wątpi o dobrych zamiarach Anglji i poznaje, dla czego Anglja tak, a nie inaczéj postępuje, ale Porta ma swoje pobudki do nieprzyjęcia propozycji, któreby mogły być szkodliwe dla jéj exystencji i stosunków z poddanemi, gdyby je przyjęła. Przyjęcie protokułu zachęciłoby do buntu wszystkich poddanych chrześcijańskich. Pan Gordon przytaczał mu przykład Zjednoczonych Krajów Ameryki północnéj, które Anglja dla nadzwyczajnych okoliczności uznać musiała za kraj niepodległy, chociaż mieszkańcy jego byli poddanemi angielskiemi. Reiseffendi zaproponował dla przywrócenia pokoju następujące punkta: 1) Porta ogłosi amnestję dla wszystkich Greków. 2) Każe rozpoznać stan Grecji i zaprowadzić w niéj ulepszenia stósowne i życzeniom jéj odpowiednie. 3) Przez pewny przeciąg czasu nie będzie pobierała od Greków żadnego podatku. Poseł angielski zwrócił uwagę Reiseffendego, że tym sposobem nie ustali Porta przyjacielskich stosunków z Anglją i prosił ministra tureckiego, aby rzecz tę jeszcze raz wziął pod rozwagę, na co też Reiseffendi przystał.

WOŁOSZCZYZNA. — Narady zwołanych do Bukarestu bojarów, trwają od dnia 4 sierpnia. Piérwszą ich pracą, był projekt do prawa tyczącego się przyszłych wyborów hospodara. Słychać że jest zamiarem ścieśnić dotychczasową władzę nieograniczoną hospodarów przez przydanie im czterech bojarów do rady. — Werbunek do korpusu Arnautów nie ustaje, w Sylistrji pracują około naprawy okopów i stawiają piękny szpital wojskowy na 4,000 chorych. Z tych przygotowań, nie mniéj jak z powiększenia kancelarji viceprezydenta Bośniakowa przez 26 nowo przybranych indywiduów, wnoszą, że zanosi się na dłuższą wojnę, a przynajmniéj na zajęcie obu xięztw przez wojska rossyjskie.

— Listy z Orsowy donoszą o wyleceniu na powietrze składu prochowego w warownym zamku Widyńskim, przez co to miasto dużo uszkodzone zostało i nie mało ludzi straciło życie. To nieszczęście przypisują rozmyślnemu uczynkowi, i dla tego uwięziono wiele osób, a szczególniéj z regularnego wojska tureckiego. Słychać, że pasza chce całe regularne wojsko wysłać z miasta, i w tym celu upraszał paszy belgradzkiego o nadesłanie milicji. — Na granicach Turcji powszechne jest mniemanie, że Porta będzie zmuszona zawrzeć pokój, już bowiem wyczerpała wszelkie zasoby swoje. — Podobnież, czytamy w pewném piśmie z Semlina, takie zdanie o teraźniejszym stanie obrony sułtana: — »Pospolite ruszenie jest wprawdzie ogłoszone, ale przy najlepszych chęciach, nie zbierze się na jego odgłos w ciągu miesiąca nawet 30,000 ludzi, a tymczasem postępuje nieprzyjaciel ku Carogrodowi, którego, podług wiarogodnych doniesień, całą obroną jest tylko 10 otwartych baterji, zdolnych zaledwie ciężkie miasta przeciwko jednemu śmiałemu uderzeniu (*un coup de main*), zasłonić.

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR POLSKI. Dziś komedjo-opery w jednym akcie pod tytułem: *Płaksa i Wesołowski:* Rozpocznie komedjo-opera w 1 akcie; pod tytułem: *Talizman Niewidzialności* czyli *Czarnoxiężnik* Nastąpi wyjątek z tragedji pod tytułem: *Athalja* przez JPanią Kwiatkowską wykonany.

GABINET TOPOGRAFICZNY, w salach redutowych.

— Sztukmistrz Bosko, w namiocie za Krasińskim ogrodem.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nro. 472.